Rok III. Nr. 89. Sosnowiec, sobota 14 kwietnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki: Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Echa zamachu w Medjolanie na króla włoskiego.

MEDJOLAN, 13. 4. (wł.) Plac Juljusza Cezara, gdzie nastąpił wybuch maszyny piekielnej znajduje się wprost wejścia głównego na targi.

Wybuch nastąpił na 10 minut przed przybyciem orszaku królewskiego. Na placu zgromadziła się liczna publiczność w celu przyjęcia króla.

Plac otoczony był kordonem wojskowym 5 pułku alpejskiego.

Pomiędzy ofiarami znajduje się 5 żołnierzy wyżej wspomnianego pułku i kilka kobiet.

Po otwarciu i zwiedzeniu targów, król udał się do szpitali wojskowych i cywilnych, dokąd przewieziono ofiary wybuchu, zwracając się do każdego z serdecznem słowem.

Tymczasem przed pałacem królewskim zebrał się tłum, który gotował królowi gorące owacje. Pisma rzymskie, medjolańskie i inne zamieściły fotografje króla, oraz artykuły, składając mu hołd i wyrażając głębokie przywiązanie.

RZYM, 13. 4. (wł.) Zamach który miał miejsce w Medjolanie wywołał ogromne wzburzenie w całych Włoszech, pomimo to spokój nie został nigdzie zakłócony. Ogólny podziw wywołało zachowanie zimnej krwi przez króla, który dokonał otwarcia targów. Cała prasa wyraża oburzenie z powodu zajścia.

„Giornale d'Italia” przypomina inny zamach, dokonany również w Medjolanie, gdy rzucono w teatrze „Djana“ bombę, która eksplodowała, zabijając wiele kobiet i dzieci.

MEDJOLAN, 13. 4. (wł.) Liczba ofiar wczorajszego zamachu dochodzi do 16, w czem 6 żołnierzy, 4 dzieci i 2 zakonnice. Sąd wojskowy został przeniesiony z Rzymu do Medjolanu.

PARYZ, 13. 4. (wł.) Cała prasa paryska jednogłośnie oburza się na sprawców zamachu w Medjolanie, nazywając to ohydnym i podłym czynem. Jednocześnie przypomina prasa wierność, z jaką król trwał przy sprawie ententy w okresie wielkiej wojny. Następnie wyraża współczucie dla nieszczęśliwych ofiar zamachu.

RZYM, 13. 4. (wł.) Prasa włoska jednogłośnie oburza się na sprawców zamachu w Medjolanie, domagając się dla nich najsurowszej kary. Pisma twierdzą, ze faszyzm nie da się zastraszyć postępkami wrogów.

BERLIN, 13. 4. (wł). Cała prasa omawia żywo zamach na króla włoskiego, przypisując go grupom anarchistycznym. Zbliżona do ministra Stresemanna, „Tägliche Rundschau” wyraża współczucie dla narodu włoskiego.

Socjalistyczny „Vorvärts” uważa, iż zamachu tego dokonać mogli tylko anarchiści, oraz przypomina, iż królowi Wiktorowi Emanuelowi już dwukrotnie udało się szczęśliwie uniknąć katastrofy.

100 tysięcy lirów nagrody za wskazanie sprawcy.

MEDJOLAN, 13. 4. (wł) Burmistrz miasta wyznaczył 100 tysięcy lirów, za ujęcie lub wskazanie sprawcy zamachu na życie króla.

Zatargi o płace na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 13.4. W dniu dzisiejszym przybył tu główny inspektor pracy p. Klott.

Celem przyjazdu jest skłonienie pracodawców, szczególnie górniczych, aby w związku z podwyżką cen węgla przyznali górnikom regulację płac bez uciekania się do decyzji min. pracy i opieki społecznej.

Również załatwiona będzie sprawa podwyżki zarobków tramwajarzy śląsko - dąbrowskiego towarzystwa tramwajów (7—8 procentów), gdyż wobec nieprzyjęcia przez dyrekcję orzeczenia komisji arbitrażowej sprawa również miała się oprzeć o min. pracy i opieki społecznej.

Aresztowania komunistów w Tokjo trwają w dalszym ciągu.

TOKJO, 13. 4. (wł). Aresztowania wśród komunistów trwają w dalszym ciągu. Wczoraj wieczorem policja wtargnęła do lokalu, gdzie odbywało się tajne zebranie. Aresztowano 12 członków rady ligi pracy, która została ostatnio rozwiązana wraz z innemi orgąnizacjami skrajnemi.

Prasa berlińska o bloku wschodnio - europejskim.

BERLIN, 13.4 (wł.) »Vossische Zeitung« w obszernych artykułach, omawiających politykę zagraniczną, zajmuje się konferencjami rzymskiemi i rozważa ewentualnę możliwość powstania bloku wschodnio-europejskiego pod przewodnictwem Włoch. Dziennik zapatruje się sceptycznie na sprawę dojścia do skutku tego bloku. Włochy bowiem liczyć mogą tylko na Węgry, Bułgarja jest już wątpliwą, Grecja także, że względu na kwestje sporne z Włochami.

Turcja dąży do pojednania z Włochami i jest gotowa rozwinąć swe stosunki handlowe z niemi. Chce ona Włochy użyć, jako odskocznię dla swej polityki w kierunku: Londyn, Paryż i Genewa. Rumunja nie może przystąpić do bloku, chociażby ze względu na kwestę rumuńsko-węgierską. Polska nie może znów pozwolić na otwarte przyłączenie się do faszyzmu i narażenie przez to przyjaźni z Francją. Minister Zaleski, pisze dziennik, nie prowadzi żadnej szaleńczej polityki. Dziennik kończy, że dążność do utworzenia takiego bloku nie da żadnych wyników, chociażby dlatego, iż jest ona sprzeczna z logiką polityczną.

Wykrycie spisku, dążącego do ustanowienia dyktatury Pangalosa w Grecji.

ATENY, 13.4 (wł.) Wczoraj wykryto spisek wojskowy, mający na celu ponowne ustanowienie dyktatury Pangalosa. Aczkolwiek rząd nie przypisuje temu żadnego znaczenia, to jednak 3 porucznicy i 7 podoficerów stawieni będą przed sąd wojenny. Pangalos, który znajduje się w więzieniu, został przewieziony do miejscowości Itzedin na Krecie.

Minister Meysztowicz już urzęduje.

WARSZAWA, 13.4 (wł.) Minister sprawiedliwości Meysztowicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Kondolencje rządu polskiego.

WARSZAWA, 13.4 (wł.) P. prezydent Rzplitej wysłał w dniu dzisiejszym do króla Wiktora Emanuela depeszę kondolencyjną z powodu zamachu medjolańskiego.

Do rządu włoskiego wysłał depeszę podobną prezes rady ministrów, marszałek Piłsudski.

W Berlinie...

WARSZAWA, 13.4. (wł.) W dniu 20 bm. odbędzie się w Berlinie posiedzenie przewodniczących rokowań polsko-litewskich. Z ramienia Polski wezmą udział w posiedzeniu pp. Szumlakowski, Hołówko i Tarnowski, a z ramienia Litwy Zaunijus, Polukis i Sidzikauskas.

Przybycie delegacji czesko - słowackiej do Warszawy.

WARSZAWA, 13. 4. (wł). Jutro przybywa do Warszawy delegacja rządu czesko - słowackiego do rokowań z Polską o umowę celną. Z ramienia rządu polskiego pertraktacje będzie prowadził min. przem. i handlu Kwiatkowski i dyr. dep. handlowego p. Sokołowski.

Powrót min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 13. 4 (wł). Minister Zaleski powraca do Warszawy w dniu 19 b. m.

Mianowanie dyrektora loterji państwowej.

WARSZAWA, 13. 4. (wł.) Dyrektorem loterji państwowej został mianowany p. Witold Czechowicz dotychczasowy naczelnik wydziału w min. skarbu.

16-ta loterja państwowa.

5-ta klasa—28-my dzień.

Zł. 3.000 n-ry: 29958 78495.

Zł. 2.000 n-ry: 21514 27449 51961 84527.

Zł. 1.000 n-ry: 20439 32583 34815 39212 43625 44355 54786 64689 65040 76105 101847 107282 108403 109124 122976.

Zł. 600 n-ry: 5283 7564 16125 34424 39741 45394 47772 56276 57226 62302 75756 84023 92030 93164 103360 108071.

Zł. 500 n-ry: 725 2378 4737 31508 32856 56158 57502 72675 87797 103782 107437 11060 128294.

Prasa donosi, że...

— W związku z przyjazdem króla Amanullaha do Warszawy, kancelarja cywilna p. prezydenta Rzeczypospolitej i protokół dyplomatyczny opracowuje obecnie program przyjęcia dostojnego gościa.

Na granicę wyjeżdża, celem powitania króla jeden z generałów i jeden z pułkowników, oraz żona jednego z generałów, która zostanie przydzielona królowej jako dama dworu. Nadto spotka króla na granicy dragoman Angory p. Buczyński, który pełnić będzie funkcję tłumacza, gdyż gość zna tylko język perski i afgański.

W Warszawie spotka króla na dworcu p. prezydent Rzeczypospolitej, który odwiezie go do przygotowanych apartamentów w prezydjum rady ministrów. Wkrótce potem król Amanullah złoży wizytę na zamku, poczem p. prezydent będzie go rewizytował.

Popołudniu odbędzie się przyjęcie na ratuszu, gdzie króla powitają mahometanie z całej Polski.

Wieczorem obiad i raut na zamku.

W drugim dniu pobytu odbędzie się śniadanie, wydane przez ministra spraw zagranicznych. Popołudniu konkurs hippiczny w Łazienkach, wieczorem wyda prawdopodobnie obiad król Amanullah.

— Na wieść o przyjeździe króla Afganistanu, Amanullacha, pewien obywatel złożył w magistracie warszawskim podanie, oświadczając, iż pragnąłby umilić pobyt Jego Królewskiej Mości w Warszawie swemi talentami kulinarnemi.

Kandydat stwierdza, iż szereg lat był kucharzem na wschodzie, między innemi także w Kabulu, zna wiec arkana kuchni afgańskiej i umie przyrządzać znakomite przysmaki wschodnie.

Jednak magistrat warszawski nie będzie urządzał we własnym zakresie przyjęć dla króla Afganistanu — dlatego ofertę musiano z ubolewaniem odrzucić.

— Przed trzema dniami w rzeźni warszawskiej ubito niezwykły okaz byka o 5-ciu nogach.

Kroniki rzeźni bardzo rzadko notują takie dziwolągi.

— Wystrzałem z rewolweru w skroń usiłował pozbawić się życia w pokoju hotelu wileńskiego w Piotrkowie Piotr Kuźniewski, żonaty, lat około 32, który poprzedniego dnia przybył do Piotrkowa ze Skierniewic, gdzie ma własną aptekę.

Samobójcę w groźnym stanie przewieziono do szpitala. Przyczyna samobójstwa kłopoty finansowe.

— Ministerjum spraw zagranicznych przystąpiło do opracowania materjałów dla delegatów polskich, którzy wejdą w skład 3 komisji do rokowań polsko-litewskich. M. in. sformułowano już wniosek polski w sprawie nawiązania stałych stosunków dyplomatycznych i konsularnych oraz w sprawie strat poniesionych przez Polskę w czasie zatargu między obu państwami.

— Premjer marszałek Piłsudski przyjął w gmachu m. s. wojsk. referenta budżetu wojskowego pos. Kościałkowskiego, z których odbył dwugodzinną konferencję. marszałek oświadczył pos. Kościałkowskiemu, że w dn. 19 bm. weźmie udział w obradach komisji budżetowej i przy tej okazji wygłosi szereg swoich zapatrywań na sprawy budżetu swojego resortu.

Następnie marszałek przybył do gmachu prezydjum rady ministrów, gdzie konferował z wicepremjerem Bartlem.

Min. Zaleski we Włoszech.

Pobyt min. Zaleskiego we Włoszech wzbudził ogromne zainteresowanie w kołach politycznych wschodniej Europy, a przedewszystkiem Niemiec i Rosji. Z powodu zamierzonego spotkania polskiego ministra spraw zagranicznych z dyktatorem Włoch prasa niemiecka snuje moc najróżnorodniejszych przypuszczeń i domysłów.

Korespondenci niemieccy idą tak daleko, że usiłują aktywność polityczną Mussoliniego w zawieraniu doraźnych przeważnie porozumień z Węgrami i państwami bałkańskiemi rozszerzyć także na Polskę. Inkryminują oni, między innemi, Mussoliniemu chęć utworzenia bloku państw „autokratycznych": Włoch, Polski (!) Turcji, Węgier i Albanji przeciwko „zgniłej demokracji". Oczywiście, jeszcze dalej posuwa się w swoich bezceremonjalnych uwagach prasa sowiecka, której jedynym, w podobnych wypadkach, celem jest sianie niepokoju i wygrywanie wszelkich antagonizmów i wzajemnych obaw państw europejskich.

Pewna nieobliczalność polityki zagranicznej Włoch i dość niechętny stosunek do metod działania ligi narodów stwarzają dogodną podstawę dla tych usiłowań prasy sowieckiej. Włochy znajdują się w okresie silnego napięcia w swoich stosunkach z Jugosławją, gdzie każdy krok Mussoliniego śledzą z niepokojem, przypuszczając, że w ten czy inny sposób przeciwko królestwu S. H. S. jest skierowany. Stąd też wszelkie konferencje i spotkania premjera włoskiego z kierownikami polityki zagranicznej innych państw pod tym specyficznym kątem widzenia są oceniane w Belgradzie, z czego korzystają przebywający tam agenci i korespondenci tych państw, którym zależy na wyjaskrawianiu wydarzeń, mających rzekomo zagrażać pokojowi europejskiemu.

Cała ta robota wymaga odpowiedniego zdemaskowania, jeżeli bowiem niewiadomo, dokładnie o co chodzi Mussoliniemu w jego rozmowach z tureckim ministrem spraw zagranicznych Tewfik Ruschdi bejem lub rumuńskim p. Titulescu, to nie jest żadną tajemnicą, o co chodzi min. Zaleskiemu w jego podróży do Rzymu.

Stawianie Polski w rzędzie państw autokratycznych jest złośliwością naszych „przyjaciół", których na żadnym terenie nie brak. Nonsens takiej plotki nie wymaga dłuższego dowodzenia.

Natomiast istnieje konieczność porozumiewania się kierowników polityki zagranicznej państw nawet o bardzo odmiennych ustrojach, skoro na porządku dziennym polityki międzynarodowej stoją sprawy wspólnie ich interesujące. Dogodnym terenem takiego porozumiewania się jest od lat wielu siedziba ligi narodów. Jednakże premjer włoski, nie będąc do tej instytucji zbyt przychylnie usposobionym, trzyma się osobiście od niej zdaleka, przedstawiciel zaś jego w Genewie, p. Scialoja, nie odgrywa w radzie ligi tak wpływowej roli, jakby to z mocarstwowego stanowiska Włoch wynikać mogło i stosuje się ściśle do instrukcyj, otrzymywanych z Rzymu.

W tych warunkach, wobec znacznego wzrostu znaczenia Polski, jako czynnika w polityce międzynarodowej, spotkanie min. Zaleskiego z wszechwładnym premjerem Włoch jest faktem niezmiernie cennym, przyczyni się bowiem do wzajemnego wyjaśnienia zamierzeń i poglądów w tych sprawach, których pokierowanie w ten lub inny sposób od obu państw zależy. Nie trzeba bowiem zapominać, że Polska od roku niemal nie jest już jedynie klijentem ligi narodów, lecz, jako członek rady, współdecydującym narówni z Włochami jej czynnikiem.

Min. Zaleski będzie więc mógł mówić z Mussolinim, nie jako starający się o względy petent, lecz jako jednakowo zainteresowany w ułożeniu się spraw europejskich kontrahent.

Do rzędu spraw o znaczeniu ogólno-europejskim należy w obecnem jej stadjum sprawa stosunków polsko - litewskich, będzie też ona niezawodnie w tych rozmowach poruszona. Wyjazd posła litewskiego w Berlinie, p. Sidzikauskasa, do Rzymu, wskazuje na to, że tezy litewskie z rozpoczętych w Królewcu pertraktacyj będą starały się dotrzeć przynajmniej do niższych instancyj rządowych włoskich.

Ze stanowiska polskiego niewiele potrzeba od Włoch w tej sprawie wymagać. Objektywne i wolne od wpływów postronnych stanowisko przedstawiciela włoskiego w radzie ligi wystarczy, by przy ewentualnem ponownem omawianiu rezolucji genewskiej z grudnia r. ub., znacznie utrudnić wszelkie próby dalszego patronowania tezie litewskiej, zapożyczonej od Trockiego z r. 1918: „ani wojna, ani pokój".

Oczywiście, będzie najlepiej, jeżeli zdołamy kwestję polsko - litewskie załatwić na bezpośredniej drodze, bez pomocy p. Scialoji. Nie zależy to jednak tylko od jednej strony.

cz.

Z sowieckiego raju.

Zbrodnia w wyższej szkole literackiej.—Precz z lalkami. — Kulturalna zabawa. — Dzierżyński katem swej ukochanej.

Olbrzymią sensację wywołało w Moskwie samobójstwo członkini związku młodzieży komunistycznej, Islamowej, słuchaczki wyższej państwowej szkoły literackiej.

Popełniła ona samobójstwo ponieważ padła ofiarą gwałtu niejakiego Altszulera, sekretarza federacji pisarzy sowieckich oraz literatów Anochina i Awruszczenki i innych 4 członków związku pisarzy sowieckich.

Zezwierzęceni zbrodniarze dopuścili się zbrodni tej w gmachu wyższej szkoły literackiej. Zmarła Islamowa podała wszystkich ich nazwiska w pozostawionym przez siebie liście do męża.

Na skutek gwałtownego protestu studentów tej szkoły komitat gubernialny Moskwy zaaresztował zbrodniarzy.

———

Do «Daily Mail» donoszą, iż moskiewskie pismo kobiece zapoczątkowało propagandę nowego prawa. Ma ono zabronić dziewczynkom bawienia się lalkami, gdyż zabawa ta odpowiada burżujskiemu ideałowi macierzyństwa i rozwija instynkt «niewolniczego przywiązania do domu» czego powinny unikać kobiety nowoczesne i nastawione duchowo do przyszłego komunistycznego życia.

———

W ogrodzie zoologicznym w Moskwie żył do ostatniego czasu wspaniały okaz strusia, należący do bardzo rzadkiego gatunku, który obecnie jest już prawie całkowicie na wymarciu. O cenności tego okazu zaświadczyć może oferta jednego z amerykańskich «zoo», proponująca zań 8 tysięcy dolarów. Struś ten w tych dniach zdechł nagle.

Ponieważ śmierć tego wielkiego ptaka wydała się podejrzana zarządzającemu ogrodem, polecił on dokonanie sekcji, która wykazała, że struś zdechł z powodu połknięcia damskiej rękawiczki. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że poczęstowała go nią pewna elegancka dama, zabawiająca się w podobnie kulturalny sposób.

Wobec zupełnego zdziczenia, panującego w «Czerwonym raju», wypadki podobne nie są tak rzadkie. Przed niedawnym czasem jeden z odwiedzających gości chciał uraczyć olbrzymiego słonia bułką, w której wnętrzu ukryty był nożyk od żyletki i tylko dzięki nadzorcy, któremu ten poczęstunek wydał się podejrzany, zdołano w ostatniej już chwili wyrwać słoniowi z trąby ów zabójczy przysmak.

———

Wyszło obecnie na jaw, że zmarły kierownik «czeki», Dzierżyński, pomiędzy niezliczonemi ofiarami swego okrucieństwa skazał również na śmierć niejaką Olgę Martyniec, kobietę, w której w swoim czasie będąc na emigracji w Krakowie kochał się do szaleństwa.

Rewolucjonista polski cierpiał podówczas nędzę i Olga podtrzymywała go pieniędzmi, które jej przysyłali jej rodzice z Moskwy. Po paru latach, gdy Olga wyjechała do Moskwy, Dzierżyński, narażając się na największe niebezpieczeństwo, udał się za nią, lecz zastał ją już jako mężatkę, poślubioną studentowi Ofenhercowi.

I oto po długim czasie Dzierżyński już jako naczelnik czrezwyczajki przeglądając listę więźniów, ujrzał nagle nazwisko swej ukochanej.

Dostał zawrotu głowy, przed oczyma wszystko mu się kręciło, jak sam wyznaje w liście.

Ona jednakże odwróciła się z

pogardą od tego, który teraz był panem jej życia.

Nazajutz po ich pierwszem spotkaniu w ponurych lochach »czeki«, Dzierżyńskiemu przedstawiono spis skazanych na śmierć, śród których widniało także nazwisko Olgi Martyniec-Ofenherc.

Dzierżyński z gorączkowym pośpiechem podpisał wyrok śmierci.

Lokatorzy a właściciele domów.

Ważne orzeczenia sądu najwyższego.

1.

Jak wiadomo, zaleganie z 2 ratami czynszowemi pomjmo upomnienia, stanowi ważną przyczynę wypowiedzenia. W orzeczeniu z 3 listopada 1927, sąd najwyższy wypowiedział zasadę, że choć lokator zalega z 2 ratami czynszowemi, wypowiedzenie jest nieuzasadnione, jeżeli skargę wniesiono zaraz po dokonaniu upomnienia (upomnienie nastąpiło 4 maja, skargę wniesiono 5 maja), jeżeli lokatorowi nie dano czasu koniecznego, by mógł upomnieniu uczynić zadość i zaległość uiścić. (Orz. Izby III. Rw. 1469/27).

2.

Jeśli lokator poniósł wkłady na naprawę mieszkania, to w wypowiedzeniu, opartem na zaległości 2 rat czynszowych lokator ma prawo wkłady potrącić z rat czynszowych. (Orzecz. z 19/X 1927 III Rw. 1802/27).

3.

Bardzo ważne jest zagadnienie, czy pobieranie czynszu w wysokości przekraczającej granice, nakreślone w ustawie o ochronie lokatorów, samo przez się jest lichwą, czy też wymagana jest jeszcze ponadto »nadmierna wysokość czynszu«. W orzecz. z 12/X 1927 sąd najwyższy wypowiedział pogląd, że pobieranie czynszy przekraczającego stawki wyznaczone w ustawie o ochronie lokatorów, tylko wówczas jest lichwą, gdy czynsz pobierany jest poza tem nadmiernie wysoki. (Orzecz. III Rw. 1492/27).

4.

Przedawnienię skargi o zwrot odstępnego (6 miesięcy) rozpoczyna swój bieg nie od chwili rozwiązania kontraktu najmu, lecz od chwili, w której skarga o zwrot mogła być wniesiona, tj. od chwili wręczenia odstępnego. (Orzecz. z 12/X 1927 III. Rw. 1492/27).

5.

Jeżeli właściciel ofiarowuje lokatorowi drugie takie mieszkanie, a nadto oświadcza gotowość zwrócenia kosztów wyprowadzenia się, wypowiedzenie uważać należy za uzasadnione, bo lokator nie ma interesu w zatrzymywaniu dotychczasowego mieszkania. W tym wypadku sam gospodarczy i prawny interes właściciela we wprowadzeniu się do własnego domu wystarcza do uzasadnienia wypowiedzenia mieszkania lokatorowi (Orzzec. z 16/XI.1927 III. 1470/27).

6.

Zarzut wyjątkowej nędzy można podnieść tylko przy najmie mieszkań, a nie przy najmie lokali przemysłowych. (Orzecz. z 9/XI. 1927 III. Rw. 1470/27).

7.

Złożenie czynszu do depozytu sądowego nie stanowi zapłaty czynszu, jeżeli nie było warunków ustawowych. (Orzecz. z 20/IX. 1927 III. Rw.1631/72).

Samo niesłuszne rzucenie podejrzenia na właściciela domu, że przetrzymuje złodziei i ukrywa skradzione rzeczy, stanowić może ważną przyczynę wypowiedzenia. (Orzecz. z 14/IX. 1927 III. Rw. 1696/26).

8.

Nie stanowi ważnej przyczyny wypowiedzenia to, że właściciel potrzebuje mieszkania koniecznie celem opuszczenia swego dotychczasowego a dla zdrowia szkodliwego (zagrzybionego) mieszkania, jeśli właściciel w tym właśnie celu realność nabył na własność, aby lokatora owego mieszkania usunąć i mieszkanie to dle siebie uzyskać. (Orzecz. z 13/X. 1927 III. Rw. 1620/27).

9.

Posiadanie mieszkania służbowego uzasadnia co do mieszkania drugiego, posiadanego w tej samej miejscowości z tytułu umowy najmu, ważną przczynę wypowiedzeuia. (Orzecz. z 25/V. 1927 III. Rw. 971/27).

10.

Pomimo, iż strony ustaliły komorne podstawowe w umowie, nie przeszkadza to żądaniu przez którąkolwiek ze stron ustalenia tegoż komornego w drodze sądowego postępowanie niespornego. (Orzecz. z 25/X 1927 III. r. 648/27).

Szczegóły katastrofy kolejowej pod Kielcami.

Koresp. wł. »Expresu Zagłębia«.

Mała stacyjka pod Kielcami, Sitkówka, stała się w nocy z soboty na niedzielę widownią wstrząsającej katastrofy kolejowej.

Oto w sobotę wieczorem zgodnie z zarządzeniem dyrekcji kolejowej ruch wszystkich pociągaw towarowych został na czas świąteczny wstrzymany. Ostatni pociąg towarowy, idący po linji kieleckiej, zatrzymano na stacji Sitkówka na jednem z bocznych torów, a ponieważ wszystkie wagony tego pociągu nie mogły się pomieścić na jednej linji, przeto kilkanaście z nich przesunięto na tor sąsiedni. Czynność tę załatwiał zwrotniczy, który po pewnym czasie wręczył klucze dyżurnemu ruchu, sam zaś poprowadził parowóz swego pociągu do Kielc.

Wkrótce do stacji Sitkówki nadchodził pociąg osobowy, przepełniony prodróżnymi. Pociąg ten został wpuszczony na tor, mieszczący owe kilkanaście wagonów towarowych.

Maszynista spostrzegł niebezpieczeństwo, jednak pomimo zastosowania wszystkich środków ratowniczych, pociąg uderzył cało siłą pędu w stojące wagony. Skutki zderzenia były straszne: rozległ się huk, trzask łamanych wagonów, a wkrótce jęk rannych.

Jak się okazało, maszynista i pomocnik leżeli we krwi, ciężko ranni na parowozie; kierownik pociągu Chaja i konduktor bagażowy Wilczyński, zostali zabici, przyczem zniekształcone w okropny sposób ciało Chaji w ciągu dwuch godzin wisiało ściśnięte żelaznemi kleszczami lokomotywy i bagażowego wagonu; kilku pasażerów było lżej rannych, jeden ma obcięte palce u ręki.

Na miejsce wypadku przybył pociąg ratowniczy z Kielc, w niedługim czasie z j e c h a l i przedstawiciele dyrekcji kolejowej z Radomia oraz urzęynicy ministerjum komunikacji z Warszawy.

P. M. S. w Będzinie.

Nadesłano nam następujący komunikat:

»Dnia 11 kwietnia r. b. na organizacyjnem posiedzeniu zarządu koła t-wa polskiej macierzy szkolnej w Będzinie, pod przewodnictwem prezesa ustęp. zarządu P. Kępińskiego, powzięto jednomyślnie następujące uchwały:

I. Zarząd koła t-wa polskiej macierzy szkolnej w Będzinie, wybrany na prawomocnem ogólnem zebraniu członków koła w dniu 31 marca rb. zebrał się w dniu 11 kwietnia r. b. w lokalu koła i po odczytaniu protokułu ogólnego zebrania z dnia 31.3 r. b. i regulaminu dla kół t-wa P. M. S. z dnia 7 grudnia 1924 r.,

Cela więzienna.

37.

Obok niej spoczywało dzieciątko wyłowione z Sekwany. Twarzyczka prawie niezmieniona; jasne, śliczne włoski przylegały do pogodnego i czystego czoła, z zamkniętych ocząt spuszczały się czarne rzęsy na blade lica. Zdawało się. że śpi... Jak gdyby wypadło z kolebki wprost w rzekę!

Wreszcie, na trzeciem śmiertelnem posłaniu, leżał mężczyzna... na obnażonej jego piersi duża, głęboka rana...

Aime Buvard, rzuciwszy zaledwie przelotne wejrzenie na dwóch pierwszych trupów, zatrzymał się przed tym ostatnim... Był to ten, którego szukał. Dziób-Gazowy nie mylił się; Węglarz leżał tam. Buvard nigdy go nie widział. Lecz, według swoich przypuszczeń, uważał Węglarza, za bandytę najgorszego gatunku i nie wątpił, że twarz tegoż potwierdzi to mniemanie... Utopił więc w nim gorący i uporczywy wzrok; inni widzowie przechodzili około niego, potrącali, on stał niewzruszony, pogrążony w badaniu tajemniczego trupa.

Kwadrans upłynął, im więcej wpatrywał się, im więcej śledził,tem coraz większego doznawał wzruszenia; zaciśniętą dłonią tarł niespokojnie czoło; z ust wymykały się co chwila urywane wyrazy.

— Ale... to on! — wyszeptał, jakby w obłędzie — to niepodobna ażebym mógł się omylieć! To on... A! muszę natychmiast to sprawdzić...

I, oderwawszy się prawie przemocą od tego okropnego widoku, jaki miał przed oczyma, udał się wprost ku drzwiom koncelarji, które otworzył z pewnem poczuciem swej władzy. W biurze znajdował się jeden tylko urzędnik, który widząc wchodzącego podniósł głowę.

— Czy pan naczelnik kancelarji? — zapytał Buvard.

— Tak, panie — odparł zagadnięty.

— W takim razie... oto mój bilet; jak sądzę, jestem dostatecznie upoważniony do przedstawienia się pańskiej osobie.

— Czem mogę panu służyć? — rzekł urzędnik.

— Zaraz powiem... na płycie Nr. 8 spostrzegłem trupa, którego rysy zdają mi się być znajomymi, lecz z odległości trudno rozróżnić, i chciałym przekonać się, czy w ubraniu tego człowieka, nie znajdę jakiej drogocennej wskazówki.

Urzędnik skinął głową przyzwalająco.

— Rzecz bardzo łatwa — odpowiedział — Nr. 8 został przywieziony do nas dziś, przed południem. Znaleziono nieżywego w dorożce nr. 11,524. Lekarz zaopinjował, że nieszcząśliwy padł ofiarą morderderstwa.

— Czy ten człowiek,.. ten trup nie miał jakiegokolwiek papieru przy sobie?

— Zadnego.

— To źle!

— Wiesz pan, jaki tu jest porządek; po przywiezieniu trupa, najprzód ogołacają go z ubrania, dla przekonania się, czy nie ma przy sobie jakiego dowodu, stwierdzającego tożsamość osoby. Następnie obmywają ciało starannie i składają na jednym z dwunastu stołów marmurowych.

— Tak — rzekł Buvard — zwykłe to postępowanie, wiem o niem, jak również o tem, jak mało przykładają uwagi przy tych rozlicznych czynnościach... Lecz, wybacz pan, pójdziemy go zobaczyć...

Tak rozmawiając, weszli do wnętrza Morgi i zatrzymali się przed nr. 8.

Aime Buvard opuścił swego towarzysza na chwilę i, tamując oddech w piersi, pochylił się skwapliwie nad trupem.

Dziesięć minut przeszło wpatrywał się w twarz, strasznie zmienioną, badając po szczególe niemal każdy rys, niekiedy cofając się o kilka kroków dla lepszego objęcia wzrokiem całości, lecz żadna wskazówka pewna nie rozjaśniła jego umysłu, nie rozwiała ostatecznych jego powątpiewań. Nakoniec wyprostował się ruchem gniewnym.

— I cóż? — podchwycił urzędnik, nie przeszkadzający dotąd jego badaniu.

Nic! nic! — odparł Buvard,

— Przypuszczenia pańskie były więc mylne.

— Tak.

— W takim razie odejdźmy.

— Dobrze, chodźmy, obecność moja jest tu już zbyteczną.

Urzędnik posunął się naprzód, Buvard szedł za nim w niewielkiej odległości.

Przechodzili pod wieszadłami, na których wisiało ubranie Węglarza. Buvard ujrzał kawałek papieru, walającego się na ziemi.

Była to drobnostka, nic nie znacząca zapewne, skrawek nie mający więcej nad trzy centymetry w kwadrat: lecz Buvard, pomimo woli uczuł się jakby oczarowany tym kawałkiem papieru i, schyliwszy się ku podłodze, pochwycił go drżącą ręką i spojrzał nań szybko.

nadesłanego przez zarząd okręgowy t-wa P. M. S. w Sosnowcu—po odbyciu się ogólnego zebrania—doszedł do wniosku, że w **wyborze jego zaszła nieformalność wobec niezastosowania § 5 tegoż regulaminu.**

W myśl powyższego uchwalił:

1) przyjąc do wiadomości regulamin dla kół t-wa polskiej macierzy szkolnej z dni 7.XII. 1924 r., wydany w broszurze w r. 1925 przez Józefa Stemlera pod tyt. »Instrukcja« w sprawie prowadzenia oświaty pozaszkolnej;

2) zwołać ogólne nadzwyczajne zebranie członków koła w ciągu 10 dni—na podstawie § 14 regulaminu celem podania do wiadomości regulaminu przesłanego kołu przez zarząd okręgowy po odbyciu walnego zebrania i dla wyjaśnienia wynikającego stąd stanu rzeczy;

3) wysłać odpis protokułu ogólnego zebrania członków koła z dnia 31 marca r. b. i odpis dzisiejszego posiedzenia zarządu koła—do zarządu okręgowego P. M. S. w Sosnowcu, z prośbą o delegowanie przedstawiciela okręgu na nadzwyczajne ogólne zebranie koła, jakie się odbędzie dn. 21 kwietnia r. b. o godz. 7 wieczorem, w lokalu magistraty m. Będzina.

II. Zarząd koła ukonstytuował się w sposób następujący: na prezesa zarządu wybrany został p. dr. Jarzębowski, na wiceprezesa zarządu p. Kępiński M., na sekretarza p. Placek J., na skarbnika p. Domański T., na bibljotekarza z. Brodnicki Alfred, na członka zarządu p. Rypp Edward.

III. Prezes zarządu koła dr. Jarzębowski i sekretarz p. Placek przejęli akta i księgi koła t-wa, natomiast, wobec nie przyjęcia do wiadomości zaproszenia i nie przybycia na posiedzenie skarbnika dawnego zarządu p. Monsiorskiego Ryszarda i bibljotekarza p. Sztajnara Czesława, przejęcie tych czynności i majątku koła nastąpi d. 16 kwietnia br.

W związku z powyższem, postanowiono wystosować listy do pp. Monsiorskiego i Sztajnera o zdanie akt i majątku koła zarządowi w dniu 16 b. m. o godz. 7 wieczorem, oraz zwołać w tym terminie posiedzenie zarządu.

IV. Sprawozdania z posiedzenia zarządu okręgowego z dnia 1 b. m. nie było, z powodu nieobocności na posiedzeniu delegata p. Edwarda Ryppa.

V. Wreszcie postanowiono zainicjować powołanie do życia komitetu obchodu 3 maja i w tym celu prezes i wiceprezes zarządu uproszą starostę p. Ołpińskiego o objęcie protektoratu, oraz zarząd zaprosi, jak to jest w zwyczaju, przedstawicieli instytucyj państwowych, samorządowych, społecznych i sportowych w Będzinie na organizacyjne posiedzenie komitetu dnia 17 kwietnia r. b., do lokalu magistratu«.

Za zarząd:

Wiceprezes: *M. Kępiński.* Sekretarz: *J. Placek.*

Zamieszczając powyższy komunikat, zaznaczamy, co następuje:

Wobec tego, że sam nowowybrany zarząd uznaje nieformalność swego wyboru podział czynności i przejmowanie majątku od starego zarządu jest przedwczesne. Dla dobra instytucji należy unikać wszelkich tarć i z tego powodu wybory muszą się odbyć ponownie i muszą być dokonane formalnie.

Red. „Expresu Zagłęb a".

Strajk na kopalni tow. hr. Renard

Poseł Baczyński na widowni.

Zarząd tow. hr. Renarda wydalił z pracy 18-tu robotników, którzy złożeni chorobą, nie mogli stanąć do pracy po przepisowym terminie 3-ch miesięcznym.

Onegdaj kiedy koledzy zwolnionych robotników dowiedzieli się o tem zarządzeniu dyrekcji, zebrali się w sali zbornej i na znak protestu wstrzymali się od pracy, wysyłając równocześnie delegatów swych do dyrekcji tow. z żądaniem przyjęcie z powrotem do pracy zwolnionych robotników

W tym czasie, kiedy delegaci interwenjowali u zarządu towarzystwa, przybył komunistyczny poseł Baczyński i wygłosił do zebranych robotników przemówienie nawołując do porzucenia pracy.

Interwencja delegatów odniosła pożądany skutek. Zarząd towarzystwa zgodził się na przyjęcie usuniętych robotników, pod warunkiem jednak, że robotnicy natychmiast przystąpią do pracy.

Po dłuższej naradzie robotnicy postanowili raz na zawsze położyć kres na przyszłość podobnym praktykom zarządu towarzystwa i zwrócić się o roztrzygnięcie sprawy do inspektoratu pracy, a do chwili ostatecznie załatwienia wstrzymać się od pracy. Strajk objął około 300 robotników.

Wczoraj odbyła się na tle powyższego zatargu konferencja w inspektoracie pracy. Inspektor pracy wyjaśnił delegatom robotniczym, że nowa ustawa przewiduje rzeczywiście prekłuzyjny termin choroby do 3 miesięcy, poczem zarząd fabryki ma prawo wymówić robotnikowi pracę. Ze swej strony inspektor przyrzekł delegatom, że każdorazowo w takim wypadku będzie interwenjował osobiście i ma nadzieję, że zabiegi jego odniosą pożądany skutek. Jednocześnie inspektor wezwał delegatów, by wpłynęli na robotników i przystąpili do pracy.

O godz. 2 popoł. odbyło się zebranie robotników, na którem delegaci wyjaśnili zebranym stanowisko inspektora pracy. Po parogodzinnych debatach robotnicy nie postanowili nic konkretnego i rozeszli się do domów. Strajk więc trwa w dalszym ciągu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 14 Sobota	Dziś: Walerjana Jutro: Anastazego Wschód słońca 4.41 Zachód „ 6.33

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Sobota 14 — kwietnia

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.

16.40 Odczyt pt. „Podwaliny gospodarcze naszej niepodległości".

17.05 Komunikaty.

17.20 Wykład historji Polski.

17.45 Program dla dzieci.

18.55 Skrzynka pocztowa radjostacji katowickiej dla dzieci.

19.15 Rozmaitości.

19.35 Odczyt z cyklu: „Skarbowość państwowa".

22.00 Przerwa.

20.30 Transmisja z Warszawy „Hrabia Luxemburg" operetka w 3-ch aktach.

22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT.

22.30 Transmisja koncertu.

Przyjazd ks. biskupa Kubiny do Zagłębia.

Dnia 14, t. j. dziś o godz. 6-ej wiecz. przyjedzie do Będzina ks. kiskup Kubina, którego przy specjalnie urządzonej bramie tryumfalnej obok dworca, witać będą przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowych, szkolnych oraz straże, delegacje związków, stowarzyszeń i instytucji społecznych. Powitalną mowę wygłosi prezydent miasta p. A. Michael i inż. Terlikiewicz z ramienia komitetu.

Przy drugiej bramie tryumfalnej na ulicy Małachowskiego i 3 maja, mowę powitalną wygłosi członek zarządu straży ogniowej p. R. Monsiorski.

Trzecie powitalne przemówienie przy bramie tryumfalnej rzemieślników przy ulicy Kościelnej obok kościoła, wygłosi p. E. Lange, poczem ks. biskup Kubina uda się na plebanię, gdzie pozostanie na nocleg.

Dnia następnego, t. j. w niedzielę nabożeństwo, kazanie na cmentarzu, o godz. 2-ej po poł. obiad na górze zamkowej, podczas którego zapowiedzianych jest 10 przemówień różnych przedstawicieli.

O godz. 7-ej wiecz. akademja dla zaproszonych gości, na której przemawiać będzie p. starosta J. Ołpiński i biskup Kubina.

W poniedziałek po zwiedzeniu szeregu instytucyj ks. biskup Kubina odjedzie do Sosnowca.

Dnia 17 i 18 b. m., ks. biskup Kubina wizytować będzie parafję Stary Sielec w Sosnowcu, gdzie po nabożeństwie będzie bierzmować, przyjmować delegacje oraz dokona poświęcenia dzwonów kościelnych.

Dnia 18 b. m. o godz. 6-ej wiecz. ks. biskup przybędzie do Zagórza, gdzie wzniesione będą dwie bramy tryumfalne. Przemówienie powitalne wygłosi p. Frycz.

Dnia 19 b. m. nabożeństwo, bierzmowanie, obiad, zwiedzanie szkół i ochronek, o godz. 5-ej zgromadzenie mężczyzn, o godz. 7-ej wiecz. zgromadzenie kobiet, do których ks. biskup będzie przemawiać.

Skutek był piorunujący: Buvard o mało co nie upadł w tył.

Skrawek papieru był marką pocztową belgijską, z odbiciem pieczęci z Charleroi.

Swiatło zabłysło wśród ciemności!

Trup ten, nie ulegało wątpliwości był to Tourdeux, jeden z trzech podróżnych którzy znajdowali się w hotelu przy ulicy Rennes, w chwili zabójstwa panny Klotyldy de Lucenay.

VIII.

„Zamknięta z powodu małżeństwa".

Pomimo nadzwyczajnego wzruszenia, Aime Buvard miał tyle zimnej krwi, iż się powściągnął, aby urzędnik nie zauważył. Marka pocztowa spoczęła w jego kieszeni.

Nadeszła noc.

W tej porze roku niebo zaciemnia się wcześnie i gdy Buvard wyszedł z Morgi, gęsta mgła wznosiła się z urwistych wybrzeży Sekwany i otulała całą dzielnicę nieprzenikalną zasłoną.

Buvard był silnie wzruszony. To co odkrył przed chwilą, cofało go nagle w przeszłość prawie zapomnianą, otwierało umysłowi jego całe pole nowych dochodzeń... Tak. to był Tordoux z Charleroi, którego widział przed chwilą... i zadawał sobie pytania, jakim zbiegiem okoliczności, człowiek ten, którego uważał niegdyś za względnie uczciwego spadł tak nisko. I przebiegając myślą całe pięć lat minionych, roztrząsał po kolei każde z tych dziwacznych zdarzeń, jakie zachodziły podczas i po zabójstwie panny de Lucenay.

Kazał zawieźć się do hotelu Sw. Marji, gdzie spodziewał się zastać Lionela, którego chciał zawiadomić o tem, co zaszło... Ale Lionel wyszedł, i Buvard musiał odłożyć z nim rozmowę do dnia następnego. Wstąpił do pierwszej restauracji, — umieram z głodu — godzina bowiem w której zwykle jadał, dawno już minęła. Dziesiąta wybiła, gdy kończył posiłek.

— Jeżeli Bouqillart nie jest głupcem — bąknął, zapalając cygaro — w tej chwili zapewne już tyle wie o cudzoziemcu, co sama Szramowata.

Wsiadł do dorożki i pojechał do restauracji „Pod Nieboszczykami"

Z ubiegłego dnia był zadowolony. Zjadł wyborny obiad, palił wyśmienite cygaro i od czasu do czasu rzucał spojrzenie pełne radości i dumy na markę belgijską, znalezioną w Mordze.

— Jeszcze jedno usiłowanie — mówił sam do siebie — jeszcze jeden traf szczęśliwy, a praca i trudy pięcioletnie zostaną wynagrodzone...

Tak rozprawiając z sobą wjeżdżał w ulicę Najświętszej Panny Loretańskiej. Zaczęła go ogarniać niecierpliwość a wolny chód koni wprawiał go niemal w gniew. Nakoniec dojechał do zewnętrznych bulwarów i zatrzymał się wprost restauracji »Pod Nieboszczykami«. Zeskoczył na ziemię i pobiegł do szynku... W chwili jednak, gdy stanął na progu i zamierzał drzwi otworzyć, cofnął się w tył, oniemiały z zadziwienia. Na drzwiach widniał naklejony pasek białego papieru z następującym napisem:

„Zamknięta z powodu małżeństwa"

Oto, co zaszło od ubiegłego poranku w szynkowni.

Wyprowadziwszy Buvarda na ulicę, były dozorca wrócił do sali, trochę zakłopotany powierzonem mu zleceniem. Szramowata w istocie nie lubiła się wdawać w gawędy. Trzeba było wymyślić jakiś sposób do rozwiązania jej języka. Bouquillart nie znał żadnej jej słabej strony...

Była ona wyjątkowo wstrzemięźliwą, nie umaczała nawet nigdy ust w szklance wina, a chociaż, pomiędzy licznie uczęszczającymi do knajpy gośćmi mogła była łatwo znaleźć kochanka, pozostała dziwnie skromną, stanowiąc rażącą sprzeczność z całem otoczeniem.

Szramowata była niemniej zaniepokojona i pomieszana. Ostatnie słowa kochanka dźwięczały ciągle w jej uszach, ręka jej kurczowo od czasu do czasu chwytała flaszeczkę, daną jej przez tegoż, a schowaną teraz w kieszeni.

Upłynęła część dnia, a położenie w niczem się nie zmieniło:

Nakoniec około godziny piątej Szramowata postawiła dwa talerze i dwie szklanki na jednym ze stołów, znajdujących się w sali, w pobliżu kuchni, przyniosła chleb i wino. a na ostatek półmisek, otoczony kłębami pary ze świeżo upieczonego królika, z kartoflami i pachnącą cebulą.

Była to tradycjonalna potrawa wszystkich uczt zarogatkowych.

Bouquillart z ukosa śledził wszystkie te przysmaki i pomyślał, że teraz właśnie przyszła odpowiednia chwila do rozpoczęcia stanowczego kroku.

— Cóż to! — zaczepiła go nagle Szramowata z końca sali — nie przyjdziesz dziś na kolację?

Bouquillart powstał.

— Dlaczegóżby nie? — odparł tonem wesołym — tembardziej że żołądek ściska, a królik tak pachnie, że gotów poruszyć naszych sąsiadów z cmentarza.

c. d. n

Dnia 20 b. m. o godz. 7-ej wiecz. J. E. ks. biskup przybędzie do Dąbrowy. Przy bramie tryumfalnej obok tow. franko-włoskiego powitalne przemówienia wygłoszą pp.: Grabiński, Żelaski i inż. Weber. O godzinie 8-ej nieszpory w kościele parafjalnym.

Drugi dzień: nabożeństwo, bierzmowanie, obiad na plebanji, zwiedzanie szkół i różnych instytucyj, a wieczorem w sali ogniska uroczysta akademja.

Trzeciego dnia po nabożeństwie odbędzie się obiad, wydany przez wielki przemysł, poczem ks. biskup Kubina uda się do Gołonoga.

Z Sosnowca.

(s) Z rady pol. organizacyj kupieckich. W związku z pobytem w Katowicach prezesa banku gospodarstwa krajowego pana dra Romana Góreckiego, rada polskich organizacyj kupieckich, która grupuje w sobie cały polski handel oraz drobny i średni przemysł polski w Zagłębiu Dąbrowskiem w osobach jej przedstawicieli pp. Wacława Mieszalskiego i Władysława Janickiego łącznie z przedstawicielem koła przemysłowego, p. Józefatem Kruszyńskim, odbyła konferencję z panem d-rem Góreckim, wręczając mu krótki memorjał z następującemi postulatami: udzielenie bezpośrednich kredytów dla spółdzielni kredytowych, z których korzystałoby kupiectwo oraz drobny przemysł; otworzenie bezpośredniego kredytu dyskontowego w banku gospodarstwa krajowego w Katowicach dla kupiectwa i średniego przemysłu i udzielenie długoterminowych pożyczek inwestycyjnych dla średniego i drobnego przemysłu.

Postulaty powyższe zostały przez pana dra Góreckiego bardzo przychylnie przyjęte z jednoczesnem okazaniem dla całej sprawy wielkiego zrozumienia, tak, że przedstawiciele rady POK. wynieśli przekonanie, że interesy tych sfer gospodarczych, które rada POK. reprezentuje będą miały pełne zrozumienie w banku gospodarstwa krajowego.

(s) Dzień taniej książki esperanckiej. urządza esperancka delegacja Sosnowca w lokalu miejskiej szkoły wieczorowej przy ul. Kociel nej. W niedzielę więc od godz. 11 do 1-ej wszyscy esperantyści Zagłębia mogą nabyć książki po cenie kosztu.

(s) Zabawa taneczna. Dziś w sali związku metalowców na Pogoni, staraniem TUR. zostanie urządzona zabawa taneczna. Wejście na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej. Początek o godz. 9-ej wieczorem.

(s) Zebranie robotników fabryki Hulczyńskiego. Dnia 12 b. m. odbyło się zebranie robotników fabryki Hulczyńskiego, na którem omawiano sprawę kasy chorych i uchwalono protest przeciw samowolnemu wprowadzaniu podwyżki przez urząd ubezpieczeniowy we Lwowie, oraz przeciw niesprawiedliwemu traktowaniu ubezpieczonych, wobec tego robotnicy żądają w jaknajkrótszym czasie rozpisania wyborów do powiatowej kasy chorych w Sosnowcu.

Jednocześnie domagają się robotnicy od posłów klubu socjalistycznego złożenia wniosku do sejmu, o zniesieniu podatku dochodowego od robotników, nie zarabiających więcej niż 400 zł. miesięcznie, oraz podatku dochodowego od lokali jednoizbowych i pokoju z kuchnią, gdyż lokale takie zajmują robotnicy zarabiający mało i bezrobotni.

(s) Kradzieże. Wawrzyniec Szatan, zam. przy ul. Kilińskiego nr. 35, zameldował w komisarjacie o skradzeniu mu 100 zł. z mieszkania przez nieznanego sprawcę.

Dawid Fiszel, zam. przy ul. Ciasnej nr. 9, zameldował, że służąca jego Natalja skradła mu 2 kołdry pluszowe i obrus, ogólnej wartości 250 zł.

„Wolnomyśliciel" z Zagłębia aresztowany w Łodzi.

W dniu 9 bm. na zjeździe »wolnomyślicieli« w Łodzi został aresztowany między innemi delegat z Zagłębia, prezes związku inwalidów wojennych w Sosnowcu, Frolewicz.

Aresztowany Frolewicz znany już jest na gruncie Zagłębia od szeregu lat, a w roku 1922 odgrywał on niepośledną rolę przy wyborach do sejmu i senatu, jako działacz tutejszej endecji.

Ostatnie lata »działalności« byłego bojowca endecji zeszły zupełnie na inne tory.

Przemówienie Frolewicza, jako delegata związku inwalidów na zjeździe w Kielcach, naccechowane jadem nienawiści do państwa polskiego i rządu rzuciło należyte światło na postać tego »działacza«.

Z Będzina.

(b) Sadzenie drzewek w Grodźcu. Dnia 3 i 4 bm. w obecności przedstawicieli samorządu gminnego i nauczycielstwa i dziatwa szkolna zasadziła około 100 drzewek owocowych i alejowych na ulicach Czeladzkiej i Zapłotnej.

Do dziatwy przemawiał na temat potrzeby drzewostanu p. P. Piotrowski, kierownik szkoły nr. 1. Podczas uroczystości sadzenia drzewek przygrywała orkiestra.

Każdemu dziecku powierzono pod opiekę po jednem drzewku.

(b) Posiedzenie rady miejskiej Dnia 16, tj. w poniedziałek, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z ostatniego posiedzenia, wybór komisji drogowej i budowlanej pismo magistratu w sprawie uchwalenia prowizorjum budżetowego na m. kwiecień br., sprawa projektu umowy z tow. franko-włoskiem na dostawę wody dla miasta Będzina, trzecie czytanie sprawy dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, wystąpienie do skarbu państwa o przekazanie szpitala powszechnego na rzecz miasta Będzina, interpelacja dr. Rechtmana w sprawie subsydjum akademikom żydowskim i sprawa przyjmowania robotników do pracy.

(b) Brak zainteresowania. Zapowiedziane na dzień 12 bm. zebranie członków l.o.p.p. w Będzinie z powodu przybycia małej ilości (przybyło 4 osoby) osób zebranie zostało odwołane.

Z Zawiercia.

(z) Banki i święta żydowskie. Wielu klijentów 2-ch banków spółdzielczych w Zawierciu, będących pod kierownictwem i zarządem mniejszości, narażonych zostało niefylko na trudności w terminowem wykupieniu weksli, ale i na straty, powstałe skutkiem niewykupienia weksli we wspomnianych bankach, ze względu ich zamknięcia z powodu kilkudniowych świąt, podczas których jednak kierownicy tych banków niezaniechali oddawać niewykupionych weksli z winy ich do notarjusza, w celu zaadresowania.

Tego rodzaju traktowanie klijenteli nie powinno chyba mieć miejsca.

(z) Zebranie komunistów. Nocy wczorajszej wykryto zebranie komunistyczne. Władze policyjne aresztowały uczestników, a między nimi prelegenta z Warszawy. — Przy rewizji znaleziono sztandary czerwone i literaturę komunistyczną.

(z) Kradzież surówki. Niewykryci sprawcy nocy onegdajszej, z placu tow. akc. »Poręba« w Zawierciu przy ul. Towarowej skradli wagonik żelaza (surówki).

Dostawszy się na plac przez wyłamanie sztachet, wyważyli zamkniętą bramę i wywieźli torem kolejki tow. «Poręba» wagonik z żelazem poza obręb Zawiercia i w pobliżu osady młyńskiej Hądzielów, a b. kopalnią węgla brunatnego «Katarzyna« rozładowali, a towar ukryli w ziemi po jednej i drugiej stronie toru kolejki.

Dozorca nocny tego placu Jan Paluch, spostrzegłszy brak jednego wagoniku z żelazem, rozpoczął energiczne poszukiwania, a idąc jeszcze za świeżym śladem natrafił na pusty wagonik, a następnie na ślady ukrytego towaru, jaki w całości odnalazł, sprowadzając go z powrotem na miejsce.

(z) Z wagonu. Wczoraj rano na stacji Łazy spostrzeżono, że z wagonu pociągu towarowego, idącego od strony Katowic skradziono 46 płyt cynkowych i 280 kig. ołowiu.

Z Olkusza.

(st) Monografja pow. olkuskiego. Pod przewodnictwem p. starosty Stamirowskiego odbyło się posiedzenie komitetu, zainicjowane przez tow. krajoznawcze, oddz. w Olkuszu, celem opracowania monografji pow. olkuskiego. Monografja ta podzielona będzie na części: 1) ogólnogeograficzną, 2) turystyczną i 3) informacyjną (stan sanitarny, szkolnictwo etc.).

T-wo krajoznawcze w Olkuszu przeznaczy na ten cel 1000 zł, natomiast sejmik olkuski, oraz magistrat miasta Olkusza łączną sumę 8—10 tys. złotych. Na część geograficznonaukową ogłoszony będzie konkurs i w tym celu komitet zwróci się do instytutu geograficznego w Krakowie i Lwowie. Celem obniżenia kosztów wydawnictwa, komitet zwróci się również do wszystkich kupców i przemysłowców na terenie pow. olkuskiego, aby w tej monografji umieścili swe ogłoszenia.

Komitet redakcyjny stanowią, pp. starosta Stamirowski, dyr. Dubaj, inż. Starkiewicz (burmistrz), prof. Rzepecki, prof. Ludwiński, inż. Kuźniarski, dr. Łapiński i inspektor szkolny Karaszkiewicz, którzy jednocześnie przyobiecali swoją współpracę w opracowaniu wspomnianej monografji.

(st) Samobójstwo przez powieszenie w Sułoszowie. W dniu 10 b. m. powiesił się w stodole na pasku 60-letni Florjan Tucharz mieszkaniec wsi Sułoszowa. Przyczyna samobójstwa nie ustalona.

Z województwa.

(w) Ile kosztować będzie zeuropeizowanie pow. kieleckiego? Według obliczeń obecnego starosty pow. kieleckiego, p. St. Boryssowicza dla zeuropeizowania powiatu kieleckiego, potrzebne jest około 52.000.000 zł., a to na: wybudowanie odpowiedniej ilości dróg bitych — około 11 miljonów złotych, na budowę szkół (150 gmachów) — około 9 miljonów złotych, na drenowanie pól — około 5 miljonów złotych, reszta na szkoły zawodowe, stacje weterynaryjne, sanitarne, szpital, łaźnie, domy ludowe i remizy strażackie.

Program prac inwestycyjnych powinien być urzeczywistniony najdalej w ciągu 15 lat. Rozumie się, że tempo prac zależy przedewszystkiem od napływu gotówki.

W obronie życia posterunkowy strzela do aresztowanego.

Kule przeszyły aresztanta i zraniły przechodniów.

Posterunkowy Jan Adamczyk usiłował zaaresztować na ulicy w Olkuszu w dniu 12 b. m, po południu znanego awanturnika na bruku olkuskim, 20-letn-ego Jerzego Stępnia. Aresztowanie miało nastąpić na skutek zameldowania pewnej dziewczyny, której St. wyrwał z ręki 20 kilka złotych.

Gdy posterunkowy Adamczyk wezwał St. do udania się z nim na posterunek, ten rzucił się na posterunkowego, zaczął go bić i dusić, przyczem sięgnął do kieszeni po nóż, który miał otwarty i przygotowany do ciosu.

Wśród szamocących się utworzyła się tymczasem gromada ludzi tak, że wszelkie ruchy posterunkowego były sparaliżowane.

Posterunkowy, widząc, że grozi mu niebezpieczeństwo, gdyż w tym czasie przybyło do pomocy Stępniowi jeszcze dwuch jego kolegów, błyskawicznie wyjął rewolwer i strzelił do Stępnia, raniąc go w rękę powyżej łokcia.

Gdy to nie umitygowało wojowniczego Stępnia, padł drugi strzał. Kula raniąc trafiła St. w lewy bok i wówczas ranny padł na ziemię, pociągając za sobą posterunkowego.

Obiedwie kule przeszły przez Stępnia, raniąc trzy osoby z pośród publiczności, a mianowicie: Władysława Walczaka z Braciejówki w ucho i szyję, Jana Mrówkę w nogę i Fajglę Szerman twarz.

Ciężko rannego Stępnia odwieziono doszpitala św. Błażeja w Olkuszu, gdzie udzielono mu pomocy. Stan jego jest ciężki.

Lżej ranni po nałożeniu opatrunków udali się do domów.

Dochodzenie prowadzi kom. pow. p. komisarz Hein.

Skarbnik związku zawodowego rob. przemysłu chemicznego oskarżony o kradzież.

2 tygodnie więzienia za oszczerstwo.

Wydział apelacyjny przy sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpatrzył głośną sprawę Jana Brauty, sekretarza związku zaw. rob. przemysłu chemicznego, przeciwko Władysławowi Majewskiemu, byłemu skarbnikowi tegoż związku.

W dniu 21 lipca ub. r. Brauta na zgromadzeniu zawodowem w obecności zebranych członków zarzucił Majewskiemu kradzież pieniędzy związkowych. Sprawa oparła się o sąd pokoju w Zawierciu, gdzie Brauta został uniewinniony. Na skutek jednak apelacji, założonej do sądu okręgowego przez Majewskiego, sprawę tę rozpatrzono onegdaj ponownie.

Po przemówieniach stron, adw. Pawełka, stającego w imieniu Majewskiego i adw. Łaszczyńskiego, obrońcy oskarżonego Brauty, sąd wydał wyrok, skazującego Brautę za oszczerstwo na dwa tygodnie więzienia.

Mąż odgryzł żonie język.

Sąd karny w Budapeszcie rozpatrywał sprawę 34-letniego Władysława Sasa, oskarżonego o odgryzienie w przystępie szału zazdrości języka swej żonie. Akt zemsty tego rodzaju jest zupełnie odosobnionym faktem w kronikach policyjno-sądowych, tembardziej, że Sas odgryziony język trzymał tak mocno, że mu go musiano siłą odbierać. Język został dołączony do akt sprawy jako dowód rzeczowy.

Władysław Sas niski, przysadzisty człowiek stanął przed sądem z oznakami najwyższego zdenerwowania, zeznania swoje przerywa wciąż wybuchającem łkaniem. Maluje on swe pożycie małżeńskie, jako jedną okropną mękę i utrzymuje, że ubóstwiał swą żonę. Ta jednak niezadługo już po ślubie nawiązała stosunek miłosny z pewnym wysoko postawionym funkcjonarjuszem poczty i po pewnym czasie zmusiła [illegible] do wyprowadzenia się z domu.

Po dwuch latach małżonkowie zeszli się z powrotem, ale zgoda ta trwała krótko, gdyż żona zeszła się znowu bliżej z jakimś oficerem. Mimo to Sas odwiedzał często, aż do dnia, gdy mu znowu pokazała drzwi. Zdołał on jednakże wybłagać u niej spotkanie i małżonkowie udali się na spacer. I wówczas przy pożegnaniu już przed samą bramą Sas pod wpływem gwałtownego ataku zazdrości, dokonał swego strasznego czynu w chwili, gdy żona podała mu usta do pożegnalnego pocałunku. Utrzymuje on, że nie zdawał sobie wówczas sprawy z swego okropnego postępku.

Przeczą temu zeznania żony, która twierdzi, że mąż groził jej od dawna zemstą i po dokonaniu tego z odgryzionym jej językiem w ręku, wołał: »Nareszcie zemściłem się na tobie!«

Powołana również na świadka jakaś 16-letnia dziewczyna utrzymuje, że Sas chciał razu pewnego podczas pocałunku odgryźć i jej język. Budzi to przypuszczenie, że Sas jest wogóle człowiekiem anormalnym, mimo to jednak po wygłoszonej opinji lekarskiej został on skazany na 6 miesięcy więzienia za zadanie ciężkiego uszkodzenia cielesnego.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 13.4.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.53½
Paryż 35.11½
Wiedeń 125.41
Praga 26.41½
Włochy 47.07
Szwajcarja 171.83
Holandja 359.55
Dol. War. pr. obr. 8.90¼
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 81.00—77.00-7900
Tendencja: utrzymana

AKCJE.

Warszawa, 13.4.

Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 150.25—151.00
Bank Zachodni 37.00
Sole Potasowe 25.00
Cukier 75.50
Firlej 56.50
Węgiel 93.50
Nobel 38.75—39.50
Cegielski 47.00
Lilpop 43.00—44.50
Modrzejów 47.00—47.50
Ostrowiecki 106.00—107.00—106.00 II emisja 97.00
Pocisk 11.00—12.00
Rudzki 54.00—54.50
Starachowice 64.00—64.75
Ursus 10.75
Zawiercie 31.00—31.25
Borkowski 19.25
Haberbusz 180.00
Tendecja cokolwiek mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 13.4.

Zyto 49.50—51.00
Pszenica 55.50—56.50
Jęczmień przem. 39.00—42.00
Jęczmień browar. 44.00—46.00
Owies 41.00—43.00
Mąka żytnia 70% 70.50
Mąka żytnia 65% 72.50
Mąka pszenna 65% 77.00—81.00
Otręby żytnie 35.00—36.00
Otręby pszenne 32.50—33.50
Reszta notowaniań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

OGŁOSZENIE.

Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że z powodu budowy kanału **zamknięty zostaje z dniem 16 kwietnia r. b. ruch kołowy w ulicy Nowopogońskiej na odcinku od ulicy Orlej do fabryki Hulczyńskiego.**

Prezydent (—) A. BIEŃ.

Sosnowiec, dn. 13. IV. 1928 r.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 kwietnia b. r. powstał w Sosnowcu Inspektorat Kontroli Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Król. Hucie dla powiatu będzińskiego, olkuskiego i zawierciańskiego.

Biura Inspektoratu mieszczą się przy ul. Warszawskiej 22 w domu Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych i są otwarte dla interesantów w każdą środę i w sobotę od godziny 9 — 13.

W nowootwartym Inspektoracie można nabywać również wszelkie druki i formularze oraz komentarze Dra Pasternaka do dekretu Prezydenta Rzp. Pol. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, z dnia 24 listopada 1927 r.

(—) Dr. GUNIA, Dyrektor Zakładu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam okna z futrynami sikawka ogrodowa beczki z benzyny okna do inspektów. Wiadomość Sienkiewicza 1-a m. 2

Lokale.

Poszukuje się mieszkania, jeden pokój z kuchnią, lub pojedyncze. Zgłoszenia do Expresu, Sosnowiec pod „Mieszkanie".

Różne.

Unieważniam zgubione świadectwo I kursu szkoły Górniczej w Dąbrowie z roku 1924. Leszczyński Józef.

Wikarek Stanisław rocznik 1899 zgubił dokument wojskowy który unieważnia się.

Kamiński Józef zagubił zezwolenie na posiadanie aparatu radjo odbiorczego nr. 143 które unieważnia.

Wzywam p. Ignacego Dowudzkiego do uregulowania rachunku w ciągu 14 dni w przeciwnym razie wystąpię na drogę sądową Marja Szara Konstantynowska 12.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94